

KS. JAROSŁAW R. MARCZEWSKI
Lublin

PAPIEŻ LEON WIELKI
JAKO OBROŃCA RZYMU PRZED HUNAMI
W ŚWIETLE ŚWIADECTW HISTORIOGRAFICZNYCH
DO KOŃCA VIII WIEKU

Papież Leon Wielki (ok. 395-461) należał bez wątpienia do grona tych hierarchów Kościoła zasiadających na katedrze św. Piotra, których dorobek zapewnił im trwałe miejsce w ludzkiej pamięci, a tym samym w nurcie badań naukowych. Czas jego pontyfikatu (440-461) był naznaczony nie tylko ogromnym rozmachem w dziedzinie twórczej pracy na polu organizacyjno-jurysdykcyjnym Kościoła, lecz charakteryzował się także nadzwyczajną troską o przekaz pełnej prawdy dogmatycznej. To ostatnie zadanie przyszło mu spełniać w sytuacji poważnych problemów zamieszania doktrynalnego i rozłamów. Nie dziwi zatem fakt, iż jako jeden z szesnastu mężów starożytności chrześcijańskiej otrzymał tytuł Doktora Kościoła.

Działalność Leona Wielkiego nie wyczerpywała się jednak na płaszczyźnie wyłącznie eklezjalnej. Wykraczała ona bowiem znacznie poza popularnie rozumianą troskę duszpasterską, przejawiając cechy zaangażowania społecznego. Warunki po temu tworzyła skomplikowana pod względem polityczno-militarnym sytuacja państwa. Cesarstwo Rzymskie znalazło się bowiem w V w. w stanie rozkładu zarówno politycznego, jak i ekonomicznego, co wiązało się bezpośrednio z klęskami wojskowymi doznawanymi ze strony azjatyckich oraz germańskich najeźdźców. Naturalną konsekwencją powszechnego chaosu był znaczny upadek wszelkich autorytetów cywilnych i wojskowych, które nie potrafiły zapobiec zagrożeniom, na jakie zostały narażone szerokie rzesze społeczeństwa. Ta sytuacja w sposób niemal automatyczny zwracała uwagę na tych pasterzy Kościoła, którzy pomimo niebezpieczeństw trwali ofiarnie przy swoich wiernych. Taką postacią był właśnie Leon Wielki. Szczególną

rolę odegrał on w czasie najazdu huńskiego w latach 451-452 na Cesarstwo Zachodniorzymskie. Podjął się on wówczas misji pokojowej u Attyli, władcy Hunów. Nieoczekiwany wynik tego poselstwa przyczynił się do powstania elementu legendy o tym wydarzeniu.

1. KAMPANIA GALIJSKA I ITALSKA HUNÓW (451-452)

W 450 r. król Attyla, po trwających pół wieku zmaganiach huńsko-rzymskich, zawarł z Cesarstwem Wschodnim korzystne dla Konstantynopola porozumienie. Pomimo zwycięstw militarnych dokonał on pewnych ustępstw, będących najwyraźniej oznaką pragnienia zachowania pokoju. Ocena tych faktów bywa jednoznaczna. Attyla zamierzał zaatakować Cesarstwo Zachodnie, chciał więc zabezpieczyć sobie tyły i uniknąć ewentualności walki na dwóch frontach¹. W 450 r. bowiem miało miejsce kilka wydarzeń, które zadecydowały o zmianie dotychczasowej orientacji i zachodnim kierunku dalszej ekspansji Hunów. Znaczną aktywność dyplomatyczną podjęli w tym czasie władający w Afryce Łacińskiej Wandalowie. Rozpoczęli oni pertraktacje z Attylą, mając na celu skłonienie go do zbrojnego wystąpienia przeciw osiadłym w południowej Galii Wizygotom, z którymi pozostawali w nieprzyjaźni. Genzeryk, król Wandalów, liczył bowiem na małżeństwo swego syna Huneryka z córką cesarza Zachodu, odesłał więc do domu córkę króla Wizygotów, prawowitą małżonkę swojego syna, oskarżając ją o spisek na swe życie i poddając zeszpeceniu². W obawie przed zemstą ze strony Wizygotów usiłował on wejść w sojusz z Attylą.

Niektórzy badacze zagadnienia poddają w wątpliwość twierdzenie, jakoby Genzeryk dążył do porozumienia z Attylą, i przypisują inicjatywę sojuszu władcy Hunów³. Większość jednak opowiada się za taką wersją wydarzeń,

¹ O przenikliwości i talencie dyplomatycznym Attyli K. Dąbrowski (*Hunowie europejscy*, w: K. Dąbrowski, T. Nagrodzka - Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław 1975, s. 121 n.) napisał: „Oceny dziejowej roli Attyli są oczywiście różne w szczegółach, trudno byłoby natomiast wskazać, należycie udokumentowane poglądy, które by umniejszały jego talenty organizacyjne lub zręczność dyplomatyczną. [...] Był to człowiek o wysokich kwalifikacjach umysłowych”

² Por. J o r d a n e s, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, w: E. Z w o l s k i, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 122.

³ Por. J. S t r z e l c z y k, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 139 n.

według której stroną aktywną byli Wandalowie⁴. Bezspornym faktem jest natomiast to, iż kontakty huńsko-wandalskie wpływały inspirująco na Attyłę, skłaniając go do rozpoczęcia wojny.

Wrogi stosunek Attyli do Wizygotów zamieszkałych w Galii szedł w parze z wrogością do Cesarstwa Zachodniego. Punktem spornym była tu sprawa następstwa tronu u Franków rypuaryjskich⁵. Przychylny dotąd Hunom naczelny dowódca armii (*magister utriusque militiae*) Cesarstwa Zachodniego – Aecjusz opowiedział się za młodszym, podczas gdy Attyla za starszym z synów zmarłego króla. Chodziło tu zapewne o zdobycie sojusznika, w czym Rzymianie okazali się szybsi⁶.

Bezpośrednią przyczyną największych napięć pomiędzy Rzymem a Hunami i pretekstem do wojny były natomiast wydarzenia dotyczące siostry cesarza Walentyniana III – Justy Graty Honorii. W stanie panińskim związała się ona z jednym z urzędników dworskich, niejakim Eugeniuszem. Kiedy sprawę odkryto, postanowiono zmusić Honorię do małżeństwa z senatorem Herculanusem. Honoria przestraszona wizją małżeństwa, na które się nie zgadzała, i brutalnym traktowaniem, zdecydowała się przywołać na pomoc Attyłę, ofiarować mu swą rękę i prosić go o wsparcie w uzyskaniu władzy nad połową cesarstwa⁷.

Wobec otwartego żądania Attyli wydania mu Honorii i przypadającego na nią majątku cesarz konstantynopolitański, Teodozjusz, radził odesłanie Honorii Hunom. Walentynian III sprzeciwił się jednak tym żądaniom. Honoria została wydana za męża, a Attyla otrzymał w odpowiedzi zapewnienie, że Honoria, będąc mężatką, nie może już nikogo poślubić⁸. Wydarzenia te posłużyły Attyli za pretekst do podjęcia działań zbrojnych.

Zanim rozpoczęto wojnę, w 450 r., na tronie w Konstantynopolu zasiadł nowy władca. 28 VII zmarł Teodozjusz II, zaś 25 VIII, poślubiwszy siostrę

⁴ Por. J. K u r a n c, *Gejzeryk król Wandalów i Alanów*, „Roczniki Humanistyczne”, 21(1973), nr 3, s. 78 (dalej: RH); A. T h i e r r y, *Historija Attyli i jego następców*, tłum. anonimowe, t. I, Warszawa 1873, s. 101 n.; E. G i b b o n, *The Decline and Fall of the Roman Empire*, vol. II, New York [1967]⁴, s. 274 n.

⁵ Por. P r i s c u s P a n i t e s, *Historia Byzantina, Fragmenta Historicorum Graecorum*, ed. C. Müllerus, t. IV, Parisiis 1885, s. 98 n.

⁶ Por. J. K u r a n c, *Akcja dyplomatyczna Bizancjum i jego sąsiadów w latach 433-468*, RH 12(1964), nr 3, s. 69.

⁷ Por. F. A l t h e i m, *Geschichte der Hunnen*, Bd. IV: *Die europäische Hunnen*, Berlin 1962, s. 314.

⁸ Por. L. P i o t r o w i c z, *Dzieje rzymskie*, w: *Wielka historia powszechna*, red. J. Dąbrowski i in., t. III, Warszawa 1934, s. 860.

Teodozjusz – Pulcherię, cesarzem został oficer gwardii – Marcjan. Dotychczasowa pokojowa polityka wobec Hunów uległa zmianie. Marcjan wypowiedział jednostronnie traktaty zawarte przez Cesarstwo Wschodnie z Attyłą i odmówił płacenia rocznego trybutu. Tym sposobem Attyła znalazł się w bardzo niekorzystnej sytuacji⁹. Za sobą pozostawiał on wątpliwy pokój z Konstantynopolem, przed sobą zaś miał spodziewający się ataku Rzym.

W tych okolicznościach Attyła zdecydował się zastosować zasadę *divide et impera*. Usiłował on mianowicie poróżnić między sobą Cesarstwo Zachodnie i jego sprzymierzeńców Wizygotów¹⁰. Każda ze stron została powiadomiona, iż Hunowie cenią sobie jej przyjaźń, atak zaś nastąpi na drugą stronę. Rzymianie udaremnili jednak plany Attyli i porozumieli się z Wizygotami w sprawie współdziałania przeciw Hunom. Według relacji Jordanesa król Wizygotów Teodoryk (Theodorid) miał udzielić cesarskim posłom następującej odpowiedzi: „Ziszczone wasze pragnienie, Rzymianie. Uczyniliście Attyłę i naszym wrogiem. Pójdziemy na niego gdziekolwiek rzuci wyzwanie. Chępli się ze zwycięstw nad różnorakimi ludami, lecz Gotowie umieją toczyć bój z pysznymi. Według mnie, żadna wojna nie zasługuje na miano ciężkiej, chyba że jest prowadzona w imię złej sprawy. Żaden cios nie przeraża, gdy sprzyja cesarski majestat”¹¹.

W 451 r. Attyła rozpoczął działania wojenne¹². Zgromadził bardzo liczną armię o zróżnicowanym pochodzeniu plemiennym. Z punktu widzenia strategicznego trasa przemarszu wojsk była wybrana korzystnie. Biegła ona po obu stronach rzeki Dunaj, gdzie niszczone rzymskie fortyfikacje i włączano do armii zamieszkujące te tereny plemiona Kwadów i Markomanów. W okolicach ujścia Nekar do Renu przyłączyli się ponadto Turyngowie, Burgundowie i część Franków¹³. Wojsko Attyli sforsowało następnie Ren i wkroczyło do Galii.

⁹ Por. Dąbrowski, dz. cyt., s. 53.

¹⁰ Thierry (*Historyja Attyli*, s. 93 n.) wspomina także o próbie zastraszenia osobno Cesarstwa Wschodniego i Zachodniego, aby nie mogły przyjść sobie z pomocą.

¹¹ Dz. cyt., s. 123.

¹² Według Gibbona (dz. cyt., s. 280) najbliższą prawdy i najbardziej szczegółową relację na temat omawianej wojny przedstawił Jordanes.

¹³ W pozornej sprzeczności z taką wersją wydarzeń, przy której obstają Thierry i Dąbrowski, stoi relacja Jordanesa, który Franków i Burgundów zaliczył do armii rzymskiej. Jest to jednak sprzeczność pozorna, gdyż chodzi o różne części tych plemion, które dzieliła linia Renu. Por. Jordanes, dz. cyt., s. 123; Thierry, *Historyja Attyli*, s. 107; Dąbrowski, dz. cyt., s. 54.

Hunowie za swe najbliższe cele przyjęli galijskie miasta¹⁴. Pierwszym z nich był Metz (Divodurum), w którym barbarzyńcy dopuścili się wyjątkowych okrucieństw. Z Metz skierował się Attyla ku Reims (Durocortorum), które zdobył, a następnie ku Orleanowi (Aurelianum). Civitas Aureliana miała stać się łatwym łupem dla wojsk huńskich, jako że król Alanów Singiban, sprzymierzony dotąd z rzymską administracją, wszedł w porozumienie z Attylą i planował przekazać mu miasto, które w tym czasie było jego bazą. Jednakże sprawa wyszła na jaw, zanim Attyla zdążył przybyć. Miasto zostało dodatkowo wzmocnione przez usypanie wokół niego ziemnego wału, a Singiban wraz ze swoimi podwładnymi dostał się pod silniejszy dozór armii rzymskiej¹⁵. Orlean wytrzymał oblężenie Hunów, w czym niebagatelną rolę odegrał miejscowy biskup Anianus¹⁶.

Oblężenie Orleanu była zapowiedzią ostatecznej rozgrywki, która miała się dokonać. Niepowodzenie w walkach o miasto skłoniło Attyłę do zasięgnięcia opinii własnych wróżbitów co do wyniku całej kampanii. Wróżba wypadła niepomyślnie. Mimo tego Attyla zdecydował się przyjąć bitwę, ponieważ zapewniono go, iż mimo porażki zginie dowódca wrogiej armii. Attyla na tyle pragnął śmierci Aecjusza, że postanowił stanąć do walki¹⁷.

Bitwa została rozegrana na Polach Katalaunijskich, zwanych również Mauriackimi. Spośród niewielu informacji, jakie o tym miejscu przekazał Jordanes, jedna dotyczy jego obszaru, oto ona: „sto leug, jak mówią Galowie, na długość i siedemdziesiąt leug na szerokość; galijska leuga mierzy tysiąc pięćset kroków”¹⁸. Druga informacja wskazuje zaś na ukształtowanie powierzchni: „Teren, obrany na miejsce zapasów, podnosił się łagodnie i na koniec wybrzuszał w okazałych rozmiarów wzgórze, którym jedno i drugie wojsko pragnęło zawładnąć”¹⁹. Dokładne położenie Pól Katalaunijskich nie zostało jednak określone. Współcześnie poszukuje się ich pomiędzy Troyes a Châlons, na lewym brzegu rzeki Marny²⁰. Podobne wątpliwości występują także, jeśli chodzi o datę dzienną rozpoczęcia bitwy²¹.

¹⁴ Dokładną trasę przemarszu Hunów w Galii można znaleźć w: T h i e r r y, *Historija Attyli*, s. 122.

¹⁵ Por. J o r d a n e s, dz. cyt., s.124.

¹⁶ Takie jest zdanie Altheima (dz. cyt., s. 320), choć zauważa on, że źródła przedstawiają ten problem niejednolicie.

¹⁷ Por. J o r d a n e s, dz. cyt., s. 124.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. A l t h e i m, dz. cyt., s. 320.

²¹ Zdaniem Altheima (dz. cyt., s. 321) było to 20 VI 451 r. Według Dąbrowskiego (dz.

W działania zaangażowany został cały potencjał militarny, jakim dysponowała tak jedna, jak i druga strona. Sam przebieg bitewnych zmagania Jordanes zrelacjonował następująco: „Rozgorzała więc bitwa o ważny punkt strategiczny, który dopiero co wspominałem. Attila poleca swoim wtargnąć na wierzchołek wzgórza, lecz Thorismund i Ecjusz są szybsi. Wdarłszy się na szczyt wzniesienia, z wyżyn swego stanowiska panują nad sytuacją i nacierających Hunów bez trudu rozpraszają. Kiedy Attila widzi swoje wojsko w rozsypce, uznaje za stosowne podnieść je na duchu improwizowaną przemową”²². Po przemowie Attyli, jak należy wnioskować z dzieła Jordanesa, bitwa weszła w decydującą fazę: „Na te słowa wszyscy się podrywają i jak jeden mąż rzucają w wir walki. I chociaż sytuacja napawa grozą, pod obecność króla żaden wojownik nie śmie grać na zwłokę. [...] Tam król Theodorid, kiedy objeżdżał wojsko ze słowami pokrzepienia, strącony z konia i stratowany nogami swoich żołnierzy, w dojrzałej starości dokonał żywota. Inni powiadają, że padł od pocisku Andaga, ze strony Ostrogotów, którzy wtedy służyli pod znakami Attilańskimi. Tak spełnia się przepowiednia wróżów z trzewi, udzielona Attili przed bitwą, chociaż ów przypuszczał, że odnosi się do Ecjusza. Wtedy Wizygotowie odłączają się od Alanów i nacierając z rozmachem na zastępy Hunów o mały włos nie kładą trupem samego Attilę – gdyby przezornie nie umknął w porę i nie zamknął się ze swymi wojskami w obozie, otoczonym wozami zamiast wału”²³

Relacjonując w ten sposób wydarzenia, Jordanes dał do zrozumienia, iż Attyla przegrał bitwę, choć nie można mówić o zupełnej klęsce Hunów. Inicjatywa rozwiązania powstałej sytuacji wyszła od wodza wojsk rzymskich Aecjusza. Wizygoci pragnęli bowiem całkowitej zagłady przeciwnika, jako zadośćuczynienia za śmierć ich króla. Obóz Attyli był jednak na tyle ufortyfikowany i dobrze położony, że prosty szturm nie miał widoków powodzenia. Jediną alternatywą było oblężenie, ponieważ Hunowie nie mieli wystarczających zapasów żywności. Jednakże zdaniem Aecjusza podjęcie dalszych działań przeciw Attyli nie leżało w interesie Rzymu. Nie chciał on bowiem dopuścić do zachwiania swoistej równowagi sił pomiędzy Wizygotami i Huna-

cyt., s. 54) bitwa rozpoczęła się 14 VI, a 20 VI nastąpiło zakończenie działań. Obaj autorzy są natomiast zgodni co do tego, iż całość operacji militarnych przekraczała ramy jednego dnia.

²² J o r d a n e s, dz. cyt., s. 125. Przemowa Attyli, którą Jordanes przytacza w swoim dziele, wydaje się tworem samego autora. Niektórzy jednak przypuszczają, że doskonała pamięć ludzi tamtej epoki mogła przechować słowa Attyli w prawie nie zmienionym kształcie. Por. T h i e r r y, *Epoka Attyli*, s. 141 n.

²³ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 126.

mi, którzy zaczęliby dowolnie wywierać wpływ na cesarstwo, nie mając żadnej przeciwwagi w świecie. Utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy dawało zaś Rzymowi możliwość wygrywania jednych przeciwko drugim i prowadzenia w miarę niezależnej polityki opartej na delikatnej równowadze sił²⁴ Ze względu na perspektywy kilkudniowego oblężenia Aecjusz wypowiedział wobec Torizmunda (Thorismunda), najstarszego syna poległego króla, swoją radę, zalecając powrót Wizygotów do Tuluzy, aby w tym czasie nie doszło tam do nieprawego zagarnięcia władzy królewskiej przez któregoś z młodszych synów Teodoryka. Odejście Wizygotów umożliwiło Attyli honorowe wycofanie się z trudnej sytuacji. W bitwie nie odniósł zwycięstwa, ale ostateczny wynik zmagania z Cesarstwem Zachodnim pozostawał sprawą otwartą²⁵ Wódz Hunów musiał mieć tego świadomość, skoro Jordanes opisywał jego odwrót następującymi słowami: „Attila spostrzega odejście Gotów, lecz zaskoczony obrotem spraw odruchowo wietrzy podstęp i ociąga się z wychyleniem głowy poza bramę obozu. Długo czeka. Wroga nie ma i zalega cisza. Myślą więc sięga po zwycięstwo, uderza w radosny ton i w duchu znów jest potężnym królem, wierzącym w swoją gwiazdę”²⁶.

Ubytek stanu liczebnego żołnierzy poległych w walce musiał być przez Attyłę uzupełniony, jeśli myślał on o dalszych działaniach wojennych. Odwrót więc miał miejsce w kierunku Panonii – głównego ośrodka państwa Hunów. Powrót Hunów nad Dunaj przywracał zagrożenie wojną Cesarstwa Wschodniego. Ewentualność ta wydawała się tym bardziej realna, że we wrześniu 451 r. luźne watahy barbarzyńskie zaczęły pustoszyć prowincje bałkańskie. Jednakże zamysły Attyli skierowane były ku innemu celowi. Według relacji Prospera z Akwitanii Attyla, uzupełniwszy swe siły, przedsięwziął plan ataku na rzymskie centrum, tzn. na Italię²⁷ Możliwe, iż był przy tym przekonany, że Wizygoci nie zechcą wspomóc Rzymian w Italii i dlatego będzie on mógł z łatwością opanować ten teren, nie narażając się przy tym na zbytne niebezpieczeństwo²⁸. Aecjusz tymczasem miał nadzieję, że po wielkiej batalii kata-

²⁴ Por. tamże, s. 127.

²⁵ Altheim (dz. cyt., s. 323) przytacza opinię niejakiego R. de Coudenhove-Kalergi, który utrzymuje, że bitwa na Polach Katalaunijskich, aczkolwiek do końca nie została rozstrzygnięta, była w zasadzie zwycięstwem Hunów. Stosuje on tę argumentację, iż kroniki rzymskie przedstawiły wydarzenia wojenne tendencyjnie, żadna zaś kronika Hunów nie została spisana.

²⁶ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 128.

²⁷ *Epitoma chronicae*, ed. Th. Mommsen, w: *Monumenta Germaniae historica inde ab anno Christi 500 usque ad annum 1500. Auctores antiquissimi*, t. IX, vol. I, Berolini 1892, s. 482 (dalej: MGHAa).

²⁸ Por. Ph. C a l l i m a c h u s, *Attila*, tłum. T. Kowalewski, Warszawa 1962, s. 39.

launijskiej Hunowie będą zmuszeni zatrzymać się w Panonii i porzucić na pewien czas myśl o wojnie²⁹ Jego przypuszczenia jednak się nie sprawdziły. Wiosną 452 r. Hunowie wkroczyli do Italii. Zaskoczony takim obrotem sprawy rząd Cesarstwa Zachodniego nie podjął żadnych działań zmierzających do powstrzymania najazdu. Aecjusz myślał nawet o ucieczce z Italii wraz z cesarzem. Do tego jednak nie doszło³⁰

Pochód huński zatrzymał się najpierw pod murami silnej twierdzy, jaką była Akwilea. Długotrwałe oblężenie nie dawało rezultatu. Ostatecznie jednak miasto zostało zdobyte. Według relacji Prokopiusza z Cezarei Hunom dopomógł przypadek³¹. Attyła zamierzał już bowiem odejść spod miasta, gdy zauważył, że gnieźdzące się tam bociany zabierają swoje młode i uciekają poza mury. Odczytał to jako znak bliskiej klęski dla twierdzy i ponowił wysiłki. Oblężenie wkrótce przyniosło zwycięstwo Hunom.

W kolejnej fazie wojny Attyła skierował swe wojsko ku miastom północnej Italii. Paweł Diakon stwierdził w swoim przekazie „Dziki najeźdźca po zgładzeniu lub wzięciu do niewoli ludności zniszczył ponadto i zburzył liczne zamki w tym regionie: Konkordię [*Concordiam*], Altinum czy też Patawium. Burząc miasta w sąsiedztwie Akwilei, zrównał je z ziemią. Stamtąd Hunowie przeszli bez oporu przez wszystkie miasta Wenetów [*Venetiarum*], to jest Wicentię [*Vicentiam*], Weronę [*Veronam*], Briksję [*Brixiam*], Pergamum oraz pozostałe. Mediolan i Ticinum zniszczyli w okropny sposób, zachowując je jednak od ognia i żelaza”³².

Po splądrowaniu obszarów północnej Italii przed Attyłą stanęła otworem droga na Rzym. Akcja militarna ze strony Aecjusza nie została podjęta. Nic też nie zapowiadało jakichkolwiek działań zbrojnych w polu. Jedynym punktem oporu Rzymian w czasie tej kampanii, jak się okazało, była Akwilea. Według relacji Prospera z Akwitanii Aecjusz w czasie tej wojny nie skorzystał nawet z tej naturalnej zapory, jaką stanowiły Alpy³³ Rząd rzymski nie mógł się ludzić, że Rzym może się obronić. Przeciwnie, stanowiłby on łatwy łup dla wojsk huńskich, które Attyła skoncentrował nad rzeką Pad.

²⁹ Por. O. S e e c k, *Geschichte des Untergangs der antiken Welt*, Bd. VI, Stuttgart 1920, s. 311.

³⁰ Por. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

³¹ P r o c o p i u s, *History of the Wars, Books III and IV*, transl. H. B. Dewing, vol. II, Cambridge 1953, s. 53 n.

³² P a u l u s D i a c o n u s, *Historia Romana*, ed. H. Droysen, MGHAA, t. II, Berolini 1879, s. 204, tłum. własne.

³³ Por. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

2. MISJA POKOJOWA LEONA WIELKIEGO U ATTYLI (452) - RELACJE HISTORYKÓW I NARASTANIE WĄTKU LEGENDARNEGO

Wraz z zajęciem i ograbieniem obszarów północnej Italii kampania huńska weszła w swą ostatnią fazę. W tym czasie doszło do spotkania pomiędzy papieżem Leonem I a królem Hunów Attylą. Relacje o tym wydarzeniu zostały z czasem wzbogacone elementami legendy.

a) *Przebieg spotkania*

Koncentracja armii huńskiej nad Padem łączyła się z czasowym wstrzymaniem ofensywnych działań wojennych. Przyczyn takiego posunięcia Attyli było wiele. Należy ich upatrywać zarówno w realiach obiektywnych warunków towarzyszących kampanii italskiej, jak też w samej osobowości władcy Hunów.

Zdaniem Jordanesa, powołującego się na relację Priskosa z Panion, Attyla nie miał zamiaru wstrzymywać swych wojsk. Był on gotów uderzyć na Rzym. Winę za powstrzymanie marszu armii Jordanes przypisywał doradcom króla. Nie mieli oni co prawda intencji ocalenia Rzymian, byli lojalni wobec swego władcy, ale właśnie ich oddanie Attyli doprowadziło do przerwania działań zbrojnych. Przypomnieli oni mianowicie królowi postać poprzedniego zdobywcy Rzymu – króla Wizygotów Alaryka, który zmarł wkrótce po zajęciu Wiecznego Miasta. Dla zabobonnego władcy Hunów argumenty te miały poważne znaczenie. Dlatego też, według Jordanesa, wstrzymał wojsko, aby zastanowić się nad dalszymi poczynaniami³⁴.

Podobny motyw zatrzymania się armii Hunów nad rzeką Pad przytoczył Paweł Diakon. Różnica względem Jordanesa polega jedynie na tym, że ten ostatni wyeksponował rolę królewskich doradców, podczas gdy Paweł Diakon całkowicie ich pominął. Podkreślił natomiast wrogi stosunek Attyli do miasta Rzymu oraz to, że w świadomości samego władcy Hunów los Alaryka urósł do rangi symbolu³⁵.

Historycy i późniejsi badacze tego problemu dopatrywali się także innych motywów wstrzymania huńskiej ofensywy. Jedną z hipotez wahanie władcy Hunów tłumaczyła nie tyle poprzez wątpliwości co do tego, czy atakować Rzym, czy też nie, ile czy zająć całą Italię wraz z Rzymem, czy pozostawiając go na uboczu, dotrzeć aż do Zatoki Sycylijskiej i opanować cały Pół-

³⁴ Por. J o r d a n e s, dz. cyt., s. 128 n.

³⁵ Por. P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204.

wysep Apeniński. Ten problem miał jakoby stanowić prawdziwy przedmiot rozważań Attyli³⁶

Według innej opinii powodów, dla których Attyla zatrzymał się nad Padem, było znacznie więcej niż te, które przytoczyli Jordanes i Paweł Diakon. Należały do nich braki aprowizacyjne, które wystąpiły w związku z ograbieniem kraju. Ponadto osłabiły armię postępujące epidemie. Żołnierze zaś niechętnie patrzyli na możliwość kontynuowania kampanii, ponieważ dotychczasowe walki przyniosły im ogromne łupy, które pragnęli wywieźć. Możliwość powrotu do Italii widzieli natomiast w roku przyszłym³⁷

Inny autor, podsumowując podobne do wyżej przedstawionych argumentów, stwierdził, że sytuacja armii nękanej chorobami w upalnym klimacie Italii spowodowała znaczny spadek żołnierskiego morale wśród Hunów³⁸.

Zdaniem kolejnego badacza tego zagadnienia dodatkowymi argumentami za wstrzymaniem pochodu armii były wiadomości napływające z Cesarstwa Wschodniego, jak również z głębi państwa Hunów. Nad Dunajem doszło mianowicie do dywersji wojsk wschodniorzymskich. W państwie huńskim natomiast miały miejsce lokalne powstania i bunty³⁹

Wszystkie te okoliczności, aczkolwiek układały się w pewną niesprzyjającą Hunom całość, nie stanowiły jednak argumentów przeciwko aktualnej potędze armii Attyli. Była ona tak wielka, że niektórzy dziejopisarze zdawali się w ogóle nie zauważać żadnych elementów trudności czy prób wstrzymania ofensywy. Dla Prospera z Akwitanii było rzeczą oczywistą, że Hunowie mogli bez trudu zająć Italię, która nie miała żadnych środków obrony⁴⁰. Kasjodor natomiast podkreślił potęgę wojskową Attyli, ani słowem nie wspominając o trudnościach Hunów⁴¹. W *Liber pontificalis* znalazły się słowa o wielkim niebezpieczeństwie, jakie zagrażało Italii ze strony najeźdźców⁴². W podobnym duchu wypowiedzieli się także biskupi Wschodu w liście do pa-

³⁶ Por. C a l l i m a c h u s, dz. cyt., s. 47.

³⁷ Por. T h i e r r y, *Historyja Attyli*, s. 162 n.

³⁸ Por. G i b b o n, dz. cyt., s. 293.

³⁹ Por. P i o t r o w i c z, dz. cyt., s. 860 n.

⁴⁰ Por. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

⁴¹ C a s s i o d o r u s, *Chronicon*, ed. Th. Mommsen, MGHAA, t. II, vol. II, Berolini 1894, s. 157.

⁴² Por. *Le liber pontificalis*, ed. L. Duchesne, t. I, Paris 1955, s. 239 (dalej: *Liber pontificalis*).

pieża Symmacha. Wspominając o tych wydarzeniach, zwrócili oni uwagę na możliwość popadnięcia ludności w niewolę huńską⁴³

Jednakże przyjąć należy, że kampania italska po początkowych szybkich sukcesach weszła następnie w fazę chwilowego jej wstrzymania. Źródła informują nas, że był to czas rozważania przez Attylę dalszego sposobu postępowania.

W tych okolicznościach strona rzymska zdecydowała się wysłać do Attyli poselstwo i podjąć pertraktacje pokojowe. Dla cesarstwa, jak można sądzić na podstawie relacji Prospera z Akwitanii, było to jedyne rozwiązanie dające nadzieję na powstrzymanie Hunów⁴⁴. Dla Attyli natomiast, w zaistniałej sytuacji, propozycja rozmów dyplomatycznych była jednym z możliwych sposobów postępowania.

Według świadectwa Prospera inicjatorem rozwiązań na drodze pertraktacji był Aecjusz. Jego propozycja uzyskała aprobatę zarówno cesarza, jak też senatu i ludu rzymskiego⁴⁵. Kasjodor natomiast wskazał na cesarza Walentyniana jako na tego, który zdecydował o wysłaniu poselstwa⁴⁶. Może to oznaczać, że był on autorem projektu podjęcia rozmów z Attylą. Jednak bardziej prawdopodobne wydaje się takie rozwiązanie, w którym Aecjusz był pomysłodawcą sposobu postępowania w stosunku do Attyli, Walentynian zaś firmowałby misję pokojową swą cesarską powagą.

Dokładny skład rzymskiego poselstwa przedstawił Prosper z Akwitanii⁴⁷. Na pierwszy plan wysunął on papieża Leona Wielkiego. Poza nim wśród członków pokojowej misji znalazł się senator i były konsul Gennadius Avienus oraz prefekt Trigetius. Zarówno Prosper, jak też inni dziejopisarze podkreślali pozycję papieża w delegacji, stąd też w pozostałych źródłach mówiących o misji pokojowej u Attyli pojawiło się jedynie imię Leona Wielkiego. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę ówczesne okoliczności dziejowe, których charakter dobrze oddają następujące słowa: „Wśród rozstroju politycznego tyloma spowodowanego klęskami, brakło nieraz urzędników cywilnych i wojskowych; władze miejskie opuszczały swe stanowiska, ażeby nie być zmuszone do poddania się wymaganiom fiskalnym nieprzyjaciela lub rekwizycjom, pozostawał tylko biskup, związany ze swą owczarnią więzami

⁴³ Por. *Epistolae Romanorum pontificum genuinae*, ed. A. Thiel, Brunsbergae 1868 (dalej: Thiel, *Orientalium episcoporum ad Symmachum*, s. 714).

⁴⁴ Por. Prosper, dz. cyt., s. 482.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Por. Cassiodorus, dz. cyt., s. 157.

⁴⁷ Por. Prosper, dz. cyt., s. 482.

duchowymi. Jego więc zawsze barbarzyńcy znajdowali przed sobą, jako jedy-
nego przedstawiciela hierarchii rzymskiej, do niego tylko mogli się odwołać
obywatele, jak do swego doradcy i przewodnika. Prawa wytworzone potrzeba-
mi czasu, nadawały biskupowi atrybucje cywilne, które go powoli uczyniły
prawdziwym i pierwszym urzędnikiem miasta⁴⁸. W podobny sposób postrze-
gany był ówczasie papież Leon Wielki.

Na podstawie źródeł nie da się stwierdzić, że misja Leona Wielkiego u
Attyli była wynikiem dobrowolnej i uprzedniej decyzji papieża. Można jednak
przypuszczać, że propozycja przewodniczenia poselstwu, jaką złożyły mu
władze państwowe, wyszła naprzeciw jego pasterskiej trosce. Wniosek ten
pośrednio potwierdzili później biskupi Wschodu, którzy w liście do papieża
Symmachusa wspomnieli o pełnej poświęcenia postawie Leona, który pospieszył
osobiście do Attyli dla dobra chrześcijan, a także innych ludzi⁴⁹. W *Liber
pontificalis* natomiast zostały zapisane słowa, które mówią o podjęciu się po-
selstwa przez Leona „dla imienia rzymskiego” (*propter nomen Romanum*)⁵⁰.
Dopuszczalne jest oczywiście takie rozumienie tego wyrażenia, które wska-
zywałoby na to, że papież podjął się misji w imieniu Rzymian. Należy jednak
przypuszczać, że bardziej uprawnioną wersją byłaby ta, która idzie za dosłown-
nym tłumaczeniem tego zwrotu. Papież więc wziął udział w poselstwie z po-
wodu imienia rzymskiego czy też dla imienia rzymskiego. Oznaczałoby to,
że zdecydował się on działać dla dobra Rzymian, a więc dla zapewnienia
bezpieczeństwa swoim wiernym zagrożonym najazdem huńskim.

Żaden z dziejopisarzy nie zaprzecza relacji Prospera, który podał skład
poselstwa do Attyli, a tym bardziej obecności i roli papieża, jaką pełnił wśród
członków misji pokojowej. Istnieje jednakże świadectwo Kasjodora, które
próbuje podważyć stanowisko Leona Wielkiego. Została w nim podkreślona
rola niejakiego Karpiliona, który miał jakoby przewodniczyć poselstwu. Jeśli
nawet nie chodzi tu o formalne przewodniczenie, to na pewno dotyczy prze-
wodniczenia faktycznego⁵¹.

Wydaje się, że odosobnione zdanie Kasjodora nie może stanowić argumen-
tu przeciw licznym świadectwom wskazującym na szczególną rolę Leona
Wielkiego w poselstwie. Ponadto sam Kasjodor w innym swym dziele, przyz-
naje, że to właśnie Leon Wielki był tym, kogo cesarz Walentynian posłał,

⁴⁸ T h i e r r y, *Historyja Attyli*, s. 112.

⁴⁹ Por. T h i e l, *Orientalium episcoporum ad Symmachum*, s. 714.

⁵⁰ T. I, s. 239.

⁵¹ Por. C a s s i o d o r u s, *Variae*, ed. Th. Mommsen, MGHAa, t. XII, b.m. 1972, s. 15.

aby zawarł pokój z Attylą. Innych uczestników pertraktacji pokojowych Kasjodor nie wymienił⁵². Tę ostatnią wersję wydarzeń potwierdza także treść dzieła Jordanesa *De origine actibusque Getarum* (*O pochodzeniu i czynach Gotów*). Jest ono swoistą parafrazą, odtwarzającą co do sensu i przebiegu faktów zaginione dzieło Kasjodora *Historia Gotów*⁵³. Jordanes wspomniał bardzo wyraźnie o pierwszoplanowej roli Leona, wymieniając spośród członków poselstwa jedynie jego imię⁵⁴. Należy więc przyjąć, iż możliwa jest także taka interpretacja omawianej kwestii, według której Kasjodor, nie zaprzeczając wprost obecności Leona wśród członków poselstwa, chciał dla siebie wiadomych celów wyeksponować postać jednego z tych, którzy być może brali udział w misji. Nie mogła być to jednak postać pierwszoplanowa, gdyż brak o niej jakiegokolwiek wzmianki u Prospera⁵⁵. Ten zaś, jako współczesny wydarzeniom, musiałby wspomnieć Karpiliona, gdyby ów spełniał rzeczywiście ważną rolę. Podkreślając zasługi papieża, nie mógłby nie zasygnalizować przynajmniej obecności osoby tak istotnej.

Obecność Leona w poselstwie do Attyli i jego szczególna rola nie budzą ponadto żadnych zastrzeżeń. Autentyczność spotkania papieża z władcą Hunów nie była podważana w dziejopisarstwie. Co prawda niektóre świadectwa dotyczące tych wydarzeń, jak relacja Marcellina Komesa, pomijają ten fakt⁵⁶, ale żadne z nich nie stoi w sprzeczności ze źródłami mówiącymi o spotkaniu Leona i Attyli. Można przypuszczać, że te relacje, w których nie wspomina się o misji Leona Wielkiego, pomijają to zagadnienie jako zbyt szczegółowe.

Wśród współczesnych badaczy tego problemu nie zauważa się dyskusji co do zaistnienia wspomnianych wydarzeń. Jediną kwestię sporną stanowi tu proporcja zasług Leona⁵⁷.

Poselstwo rzymskie stanęło przed Attylą, gdy ten nadal znajdował się w północnej części Italii. Jordanes zanotował: „Do spotkania doszło w miejscowości Wenetów, na Polu Ambulejskim, gdzie tłumy podróżników przeprawia-

⁵² C a s s i o d o r u s, *Chronicon*, s. 157.

⁵³ Por. E. Z w o l s k i, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 65.

⁵⁴ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129.

⁵⁵ Por. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

⁵⁶ M a r c e l l i n u s C o m e s, *Chronica*, ed. Th. Mommsen, MGHAa, t. XI, vol. II, Berolini 1894, s. 86.

⁵⁷ Por. K u r a n c, *Gejzeryk*, s. 81 n.

ją się przez rzekę Mincius”⁵⁸. Według relacji Pawła Diakona, do spotkania doszło w miejscu, gdzie rzeka Mincius łączy się z Padem⁵⁹. Współcześnie poszukuje się tego miejsca w okolicach miasta Mantua czy Peschiera nad rzeką Mincio, która jest najbardziej wschodnim z północnych dopływów Padu⁶⁰.

Żadne ze źródeł nie podaje natomiast nawet przybliżonej daty spotkania Leona z Attylą. Należy przypuszczać, że do spotkania doszło około połowy 452 r. Wniosek ten nasuwa się jako konsekwencja faktu rozpoczęcia przez Hunów ofensywy na wiosnę tego roku. Ponadto trzeba uwzględnić okoliczności kampanii, która rozpoczęła się od długiego oblężenia Akwilei, a następnie weszła w fazę zdobywania i grabienia znacznego obszaru kraju. Wszystkie te czynniki zdają się sugerować, że pertraktacje pokojowe mogły się rzeczywiście rozpocząć późną wiosną lub na początku lata⁶¹.

W 452 r. doszło więc do spotkania władcy Hunów z niekwestionowanym autorytetem tamtej epoki, jakim był papież Leon Wielki⁶². Poselstwo zostało przyjęte przez Attyłę, który podjął pertraktacje pokojowe. Prosper z Akwitanii stwierdził ponadto, że obecność Leona wywołała radość Attyli. Wysłannicy zaś, ze względu na obecność papieża, zostali przyjęci łaskawie⁶³. Paweł Diakon relacjonuje, że osoba Leona wzbudziła w Attyli reakcję inną niż radość. Za sprawą Bożą miało w nim powstać uczucie strachu. Stąd też oka-

⁵⁸ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129.

⁵⁹ P o r. P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204.

⁶⁰ P o r. K. T o m c z a k, *Wstęp*, w: św. L e o n W i e l k i, *Mowy*, tłum. K. Tomczak, Poznań 1958, s. LVII, *Pisma Ojców Kościoła*, t. XXIV.

⁶¹ P o r. T h i e r r y, *Epoka Attyli*, s. 75; J. C h a n t r e l, *Historia popularna papieżów*, t. IV: *Św. Leon Wielki i barbarzyńcy*, tłum. anonimowe, Poznań 1864, s. 111.

⁶² Thierry (*Historia Attyli*, s. 166) przekazał pewne sugestie co do wyglądu czy też ubioru papieża podczas rozmów z Attylą. Wysznuł on je na podstawie opisu stroju, w którym Leon Wielki został pochowany, a który to strój odnaleziono w jego grobie podczas przenoszenia relikwii. Oto owa hipoteza: „Leon miał na sobie mitrę jedwabną, haftowaną złotem i zaokrągloną na sposób wschodni, ornat ciemnopurpurowy, paliusz ozdobiony krzyżem czerwonym na prawym ramieniu i drugim większym na piersi, z lewej strony”. Co do wyglądu Attyli istnieje następujący przekaz Jordanesa (dz. cyt., s. 122): „Był człowiekiem, który przyszedł na świat, by trwożyć ludy, wszędzie wzniewał grozę. Wszędzie go znano i przedstawiano w sposób mrozący krew w żyłach. [...] Kroczył dumnie, rzucając bystro wzrokiem w prawo i w lewo. Z samych jego ruchów przeziarała potęga i buta. Lubował się w wojnach, lecz sam z umiarem sięgał po miecz. W radzie górował nad wszystkimi. Na słowa błagalników czuł, w stosunku do osób, którym raz zawierzył, łaskawy. Niskiego wzrostu, o szerokiej klatce piersiowej, dużej głowie, małych oczach, rzadkiej brodzie, włosach przyprószonych siwizną, płaskim nosie i śniadej cerze”

⁶³ P o r. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

zał on papieżowi wielki szacunek i posłuszeństwo⁶⁴. Zdanie Jordanesa nie potwierdza ani jednej, ani drugiej wersji. Ukazał on zaś Attyłę jako pewnego siebie, a nawet wciąż odgrążającego się wodza⁶⁵.

Źródła prezentujące spotkanie papieża z Attylą nie uwzględniły strony merytorycznej prowadzonych rozmów. Stąd nie da się jasno określić, jakie propozycje przedstawił Leon Wielki wodzowi Hunów. W wyniku pertraktacji doszło jednak do zawarcia pokoju z Attylą. Król Hunów zobowiązał się nie tylko zaprzestać dalszego niszczenia kraju, ale ponadto wycofać się za Dunaj⁶⁶. W ten sposób został ocalony nie tylko Rzym, ale cała Italia. Można się bowiem domyślać, że bezpośrednią przyczyną podjęcia rokowań przez stronę cesarską, a w konsekwencji najważniejszym problemem, była chęć ocalenia przed najazdem Wiecznego Miasta, co sugeruje rozdzielenie kwestii Italii od Rzymu w relacji Pawła Diakona⁶⁷. W świadectwie Jordanesa znalazło się natomiast zdanie mówiące o tym, że choć Attyła przyrzekł pokój, to nie wyrzekł się swych roszczeń. Domagał się bowiem nadal wydania mu części skarbów cesarskich, należnych siostrze Walentyniana Honorii⁶⁸. Jeden ze współczesnych historyków sugeruje ponadto, że w wyniku pertraktacji Rzymianie zobowiązali się do wypłacania rocznych danin na rzecz Hunów⁶⁹. Jego opinia wydaje się jednak odosobniona. Nie ulega więc wątpliwości, że sukces rokowań był spektakularny i natychmiastowy. Wycofanie się Hunów z Italii było niewątpliwie związane z pewnymi okolicznościami zewnętrznymi, o których już była mowa. Chodzi tu o braki w aprowizacji, choroby, spadające morale wojska, nadmierne obciążenie łupami, zagrożenie ze strony Cesarstwa Wschodniego, niepokoje w państwie huńskim czy obawy Attyli, związane z losem Alaryka po zdobyciu Rzymu. Ponadto, jak można sądzić, Attyła został usatysfakcjonowany tym, że Rzym ukorzył się przed nim, wysyłając poselstwo proszące o pokój⁷⁰. Wydaje się jednak, że wszystko to nie mogło decydować o zawarciu układu, ponieważ Italia i Rzym były w tym czasie zupełnie bezbronne. Opuszczenie Italii byłoby więc błędem niewykorzystania doskonałej okazji. W związku z tym dziejopisarze niemal jednoznacznie pod-

⁶⁴ P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204.

⁶⁵ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129.

⁶⁶ P o r. V i c t o r T o n n e n n e n s i s, *Chronicon*, ed. Th. Mommsen, MGHAA, t. XI, vol. II, Berolini 1894, s. 185.

⁶⁷ P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204.

⁶⁸ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129.

⁶⁹ P o r. P i o t r o w i c z, dz. cyt., s. 861.

⁷⁰ P o r. C a l l i m a c h u s, dz. cyt., s. 47.

kreślili, że sukces misji był związany z osobą papieża Leona, jego autorytetem, sposobem prowadzenia przez niego rozmów oraz pewnymi, związanymi z jego postacią okolicznościami.

b) *Elementy legendy o św. Leonie*

Relacje dziejopisarzy do końca VIII w. pozwalają na prześledzenie procesu powstawania legendarnego wątku wydarzenia, jakim było spotkanie papieża Leona Wielkiego z władcą Hunów Attylą w 452 r.

Liczba świadectw z tego okresu sięga siedmiu i nie jest zbyt wysoka. Wszystkie są wynikiem pracy osób trzecich – Leon Wielki w żadnym ze swoich pism nie wspomniał o spotkaniu z Attylą. Natomiast świadectwa dziejopisarzy dotyczące tych faktów zostały spisane w V, VI i VIII w. Z takim układem chronologicznym ściśle wiąże się merytoryczna zawartość tych relacji. Stąd też możliwość czasowo-treściowej klasyfikacji tekstów źródłowych, które układają się w trzy grupy. Pierwszą część świadectw stanowi tylko jedna relacja, która powstała w pierwszych latach drugiej połowy V w. Jest to fragment dzieła *Epitoma chronicae (Zarys kroniki)* Prospera z Akwitarii⁷¹. Był on świeckim teologiem i współpracownikiem papieża Leona Wielkiego⁷².

Druga grupa świadectw składa się z pięciu relacji bądź wzmianek spisanych w VI w. Chodzi tu m.in. o list biskupów Wschodu do papieża Symmachusa z 512 r.⁷³ Następnie o fragment z *Liber pontificalis*, którego pierwsza redakcja miała miejsce w pierwszej połowie tegoż wieku⁷⁴. Fragment ten umieszczony jest w opisie pontyfikatu Leona Wielkiego⁷⁵. Trzecie świadectwo o spotkaniu Leona i Attyli znalazło się w dziele *Chronicon*⁷⁶. Powstało ono w r. 519 i jest autorstwa Kasjodora⁷⁷. Kolejna relacja z tego okresu jest autorstwa Jordanesa i pochodzi z 551 r.⁷⁸ Znajduje się ona w dziele *De origine actibusque Getarum (O pochodzeniu i czynach Gotów)*, w skrócie okreś-

⁷¹ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

⁷² Por. A. B o b e r, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 286.

⁷³ Zob. T h i e l, *Orientalium episcoporum ad Symmachum*, s. 714.

⁷⁴ Por. B. A l t a n e r, A. S t u i b e r, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, s. 614.

⁷⁵ Zob. *Liber pontificalis*, t. I, s. 239.

⁷⁶ Zob. C a s s i o d o r u s, *Chronicon*, s. 157.

⁷⁷ Por. Z w o l s k i, dz. cyt., s. 65 nn.

⁷⁸ Por. B o b e r, dz. cyt., s. 310 n.

lanym *Getica*⁷⁹ Ostatnie świadectwo w tej grupie stanowi fragment autorstwa afrykańskiego biskupa Wiktora z Tonnuny⁸⁰. Został on zawarty w dziele *Chronicon* powstałym w drugiej połowie VI w.⁸¹

Osobnej klasyfikacji podlega relacja z VIII w. Została ona umieszczona w *Historia Romana (Historia rzymska)*, dziele powstałym około 770 r.⁸² Jej autorem jest Paweł Diakon⁸³

Należy przypuszczać, że zasadniczym motywem dla pojawienia się wątków legendarnych, dotyczących spotkania Leona Wielkiego z Attylą, było poszukiwanie przyczyn powodzenia poselstwa papieża i ustąpienia Hunów. Chronologicznie pierwsze świadectwo, powstałe wkrótce po misji Leona, wskazuje na samą osobę papieża i jego postawę jako na zasadnicze przyczyny powodzenia pertraktacji pokojowych. Leon Wielki ukazany został jako prawdziwy chrześcijanin, gotowy do poświęceń, w przeciwieństwie do nieporadnych czynników państwowych. Podkreślone zostały szczególnie jego cnoty – wiara i nadzieja. Zaufanie Opatrzności Bożej w trudnej sytuacji dziejowej miało przynieść rezultaty w postaci Bożej pomocy. Ponadto sama obecność osoby obdarzonej najwyższą kościelną godnością miała, według Prospera, skłonić Attyłę do zawarcia pokoju i ustąpienia z Italii⁸⁴. Relacja ta podkreśla bardzo mocno szczególną rolę papieża, widząc w jego ogromnym autorytecie zasadniczy motyw powodzenia misji dyplomatycznej. Świadectwo to w nikłym stopniu sugeruje, że przyczyną sukcesu mogło być również nasycenie się armii hunskiej w wyniku walk w prowincjach północnej Italii⁸⁵. Chociaż relacja Prospera z Akwitanii pochodzi z kręgów bliskich i przychylnych papieżowi, to jednak należy sądzić, że jest zapisem faktycznego stanu ówczesnej świadomości co do wyjątkowej roli, jaką odegrał Leon Wielki podczas kampanii włoskiej w 452 r.

Spośród grupy świadectw z VI w. cztery ujmują problem wysłania poselstwa do Attyli i przebiegu misji w sposób bardzo lapidarny. Są to w trzech przypadkach wzmianki jednozdaniowe. Każda z nich uwydatnia jednak znaczenie Leona Wielkiego dla zakończenia wojny z Hunami. Świadectwo Kasjodora podkreśla dyspozycyjność papieża wobec trudnej sytuacji Italii. Na zasa-

⁷⁹ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129.

⁸⁰ Z o b. A l t a n e r, S t u i b e r, dz. cyt., s. 326.

⁸¹ V i c t o r T o n n e n n e n s i s, dz. cyt., s. 185.

⁸² P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204 n.

⁸³ Z o b. B o b e r, dz. cyt., s. 323 nn.

⁸⁴ P r o s p e r, dz. cyt., s. 482.

⁸⁵ P o r. t a m z e.

dzie kontrastu została w nim ukazana potęga armii Hunów, którymi dowodził Attyła, i skromna postać Leona Wielkiego, który zdołał jednak zawrzeć pokój z najeźdźcami⁸⁶

W podobny sposób zostały podkreślone zasługi papieża w *Liber pontificalis*. Leon Wielki, według tej relacji, był osobą, dzięki której zostało oddalone bliskie niebezpieczeństwo zagrażające całej Italii⁸⁷

Wzmianka o spotkaniu Leona z Attylą, zawarta w liście biskupów Wschodu do papieża Symmachusa, uwypukla poświęcenie papieża, który zdecydował się posłować do władcy Hunów. Jak sugerują nadawcy listu, troska Leona Wielkiego przekraczała ramy czysto wyznaniowe i obejmowała swym zasięgiem nie tylko chrześcijan, ale także Żydów i pogan zamieszkujących Rzym, a nawet całą Italię⁸⁸.

Świadek bpa Wiktora z Tonnuny zwraca uwagę na brak proporcji między reakcją Attyli a metodą misji dyplomatycznej, jaką zastosowano dla powstrzymania przeciwnika. Legacja uzyskała, jak sugeruje autor, daleko więcej, niż można było oczekiwać, bo nie tylko zapewnienie Attyli o zaprzestaniu dalszego niszczenia kraju, ale także wycofanie się Hunów z Italii. Umieszczenie w tym kontekście imienia papieża Leona wskazuje jednoznacznie na jego osobiste zasługi dla zażegnania niebezpieczeństwa i przywrócenia pokoju⁸⁹.

Najobszerniejszym świadectwem z VI w., dotyczącym spotkania Leona Wielkiego i Attyli, jest relacja Jordanesa. Wspomina się w niej nieco szerzej o powodach, które skłoniły władcę Hunów do wycofania się. Chodzi tu mianowicie o rady dworzan, by poniechał marszu na Rzym. Ponadto autor sugeruje możliwość złożenia podarunków czy też okupu w postaci części dóbr siostry cesarza – Honorii. Jednak także to źródło na pierwszy plan wysuwa postać Leona Wielkiego, zaznaczając, że to właśnie osobista interwencja papieża doprowadziła do zawarcia układu. Obecność Leona wśród członków legacji miała też być motywem dla natychmiastowego podjęcia przez Attyłę decyzji, o bezzwłocznym przerwaniu działań wojennych⁹⁰.

Tak więc wszystkie świadectwa spotkania Leona Wielkiego z Attylą, które zostały spisane w VI w., zgodnie wskazują na osobę papieża jako tego, dzięki któremu Hunowie zaniechali dalszej wojny w Italii. Relacje te jednak są na

⁸⁶ Por. C a s s i o d o r u s, *Chronicon*, s. 157.

⁸⁷ T. I, s. 239.

⁸⁸ Por. T h i e l, *Orientalium episcoporum ad Symmachum*, s. 714.

⁸⁹ V i c t o r T o n n e n n e n s i s, dz. cyt., s. 185.

⁹⁰ J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129.

tyle proste w swej formie i treści, że nie przekazują żadnych bliższych szczegółów na temat rozmowy Leona z Attylą. Nie podają one także żadnych wiadomości co do tego, jakie elementy osobowości Leona i co z jego zachowania spowodowało taką reakcję Attyli.

Relacja pochodząca z VIII w. poszukuje innych motywów zakończenia kampanii w Italii. Nawiązuje ona częściowo do świadectwa Prospera z Akwitanii, dopatrując się w Bożej interwencji głównej przyczyny odstąpienia Attyli⁹¹. Jest to jednak wyakcentowane zdecydowanie silniej niż w relacji z V w. Istnieje także wyraźna zależność od źródła spisane przez Jordanesa, które wspomina o rozterkach Attyli wobec wypadku Alaryka, króla Wizygotów⁹². Nacisk położony został jednak na działanie Boże. Nie jest ono jednakże oderwane od postaci papieża, który został określony jako „mąż bardzo święty” (*vir sanctissimus*)⁹³. Jak można się domyślać z relacji Pawła Diakona, osoba Leona Wielkiego została wpisana w plan Bożej Opatrzności. Interwencja Boża pozwoliła bowiem papieżowi uzyskać u Attyli wszystko, czego pragnął, tak że „Attyla nie potrafił kapłanowi Chrystusowemu nic innego powiedzieć, jak tylko to, czego on sobie życzył”⁹⁴.

W relacji Pawła Diakona można wyróżnić dwie części świadectwa. Pierwsza z nich mówi o Bożym działaniu podczas spotkania Leona z Attylą, nie wspomina jednak o tym, jakiego rodzaju było to działanie. Zwraca się tu jedynie uwagę na reakcję Attyli w postaci przestachu⁹⁵. Być może autor obawiał się potwierdzić bez zastrzeżeń przebieg wydarzeń, który opisał on jednak w drugiej części relacji. Oddzielił ją w sposób wyraźny od pierwszej, stosując formułę: „wieść niesie” (*fertur*)⁹⁶. Boża interwencja została tu opisana słowami, które jakoby miał wypowiedzieć Attyla. Brzmiały one następująco: „Król odpowiedział wówczas, że nie przeląkł się tego, który doń przyszedł, lecz że ujrzał obok niego innego męża w szatach kapłańskich, o dostojnej postaci i siwizną czcigodnego, który dobytym mieczem groził mu śmiercią, jeżeli nie wypełni wszystkiego, czego papież żąda”⁹⁷. Autor, przytaczając te słowa w drugiej części swojego świadectwa, nie wykluczył ostatecznie Bożej interwencji, która miałaby postać cudu. Wskazał on jednak, iż

⁹¹ Por. P r o s p e r, dz. cyt., s. 482. Por. P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204 n.

⁹² J o r d a n e s, dz. cyt., s. 129. Por. P a u l u s D i a c o n u s, dz. cyt., s. 204 n.

⁹³ Tamże, s. 205.

⁹⁴ Tamże, tłum. Bober (dz. cyt., s. 327).

⁹⁵ Por. tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 204 n., tłum. Bober (dz. cyt., s. 327).

taki przebieg wypadków mógł też być konstrukcją legendarną, choć był również zapisem ówczesnego stanu świadomości. Powstanie tego typu świadomości, która dopatrywała się cudu podczas spotkania Leona i Attyli, trzeba uznać za wyraz zapotrzebowania na motywowanie pewnych zjawisk wydarzeniami taumatycznymi. Niezrozumiałe w kategoriach racjonalnych postępowanie Attyli kazało szukać przyczyn jego ustąpienia z Italii w sferze rzeczywistości cudu. Taka wersja wydarzeń jest ponadto potwierdzeniem ówczesnej świadomości motywacyjnej funkcji cudu. Nie chodzi tu wprost o motywację do wiary, ale do określonego sposobu zachowania⁹⁸.

W VIII w. istniała więc powszechna świadomość, która zgodnie z sugestią Pawła Diakona mogła być konstrukcją legendarną, iż spotkaniu Leona Wielkiego z Attylą towarzyszył cud. Ponieważ w żadnym z pięciu świadectw z VI w. opinia ta nie została zawarta, można przypuszczać, że wątek ten mógł ukształtować się w VII i VIII w. Bodźcem dla jego powstania była nie tylko chęć poszukiwania motywów odstąpienia Attyli, ale z pewnością także sama postać Leona Wielkiego. Papież obdarzony ogromnym autorytetem, o wielkim dorobku w dziedzinie troski o czystość doktryny i spraw dyscyplinarno-jurysdykcyjnych, sam w sobie stanowił czynnik inspirujący do poszukiwań niezwykłych wydarzeń, które miałyby związek z jego osobą.

PAPST LEO DER GROBE ALS VERTEIDIGER ROMS VOR DEN HUNNEN
IM LICHTE HISTORIOGRAPHISCHER
QUELLEN BIS ZUM ENDE DES 8. JAHRHUNDERTS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Papst Leo der Große weckt unter den Erforschern der Geschichte der Alten Kirche und des Weströmischen Kaiserreiches in seiner Endphase unverändert starkes Interesse. In der Person dieses Papstes verbanden sich nämlich auf außergewöhnliche Weise die Fäden der Existenz beider Institutionen. Das sich in einer politischen, militärischen und wirtschaftlichen Krise befindende Kaiserreich sah sich im Jahre 452 einem gefährlichen Überfall der Hunnen unter der Führung ihres Königs Attila ausgesetzt. Die Gefahr, Rom könnte fallen, bewegten die staatlichen Behörden zur Aufnahme einer diplomatischen Friedensmission, mit der Leo der Große betraut wurde. Dieser Papst, der sich nicht nur auf kirchlichem, sondern auch auf gesellschaftlichem Gebiet außerordentlicher Autorität erfreute, brachte es fertig, die Feinde auf dem

⁹⁸ O motywacyjnej funkcji cudu zob. M. R u s e c k i, *Wierzcie moim dzieciom*, Katowice 1988, s. 226 nn.

Verhandlungswege aufhalten und sie sogar zum völligen Verlassen derjenigen italienischen Gebiete zu bewegen, die sie bereits besetzt und beträchtlich verheert hatten. Der Erfolg von Leo dem Großen wurde sowohl von der Historiographie als auch in der Erinnerung der Menschen festgehalten, was zur Entstehung von ganzen Legenden zu diesem Ereignis führte. Sechs von sieben Berichten über diese Tat des Papstes stellten sie knapp und sogar lapidar vor. Diese Texte waren im 5. und 6. Jahrhundert entstanden. Dagegen zeichnete sich der Bericht von Paulus dem Diakon aus dem 8. Jahrhundert schon durch eine beträchtliche Ausschmückung der damaligen Ereignisse aus. Hervorgehoben wurde dabei insbesondere das Element der göttlichen Hilfe, die darin ihren Ausdruck fand, daß dem Hunnenkönig Attila die Heiligen Petrus und Paulus erschienen waren und ihm, falls er sich dem päpstlichen Drängen widersetzte, seinen baldigen Tod angekündigt hatten. Aufgrund dieser Quellentexte kann geschlußfolgert werden, daß die Elemente der Legende über Leo den Großen und die Einzelheiten seiner Begegnung mit dem Hunnenkönig Attila im Verlauf des 7. und 8. Jahrhunderts im allgemeinen Bewußtsein zu funktionieren begannen.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich